



Fragmety z pracy doktorskiej " Medialność K-dronu, przeoczony kształt".  
Akadema Sztuk Pięknych w Warszawie, listopad 2010 r.

Pewna trudność jaka się jawi w związku z tą pracą jest jej bezprecedensowość; nie jest znany przypadek, by został odkryty nowy kształt - i przez tę samą osobę odkrywcy - przedstawiany w przestrzeni sztuki jako osobne dzieło.

Kiedy się odkryje kształt, którego nie było, są cztery drogi wprowadzenia go w życie. To drogi: nauki, sztuki, zastosowań i znaczenia. W pewnym sensie odpowiadają im kategorie prawdy, piękna, dobra i wartości.

W tej pracy i wystawie skupimy się przede wszystkim na drodze artystycznej, ale jej znaczenie i powaga zasadza się na nierozłącznym przenikaniu się z drogą naukową i symboliczną.

Bo chociaż drogi są niezależne przecież wynikają z siebie, a w tej prezentacji chcemy jak najpełniej wyrazić wewnętrzną naturę nowego kształtu. Wydaje się nawet, że to właśnie ta próba opowieści artystycznej bazująca na właściwościach k-dronu jest najbardziej wartościowa i wyróżniająca.

Pomimo więc, że droga artystyczna jest w tej pracy najważniejsza - naszą prezentację rozpoczniemy od części naukowej. Ta decyzja ma swoje dwie przyczyny: po pierwsze - to zrozumienie właściwości i bogactwa przejawów k-dronu zwiastuje nieograniczoność penetracji artystycznej, pozwala zrozumieć jej pochodzenie, a w konsekwencji ją nobilituje. Powaga i znaczenie nowego kształtu określa też jego medialną uczciwość. Im bardziej poznamy kosmos k-dronu tym bardziej docenimy źródło wzruszenia i zadziwienia, które od 25 lat towarzyszy jego odkrywaniu i poznawaniu.

K-dron tajemniczy kształt, który mi się przytrafił dla swojego zrozumienia żąda przede wszystkim czasu. Jego cechy ukazują się stopniowo i w końcu zadziwiają obserwatora. Co było skomplikowane, ujawnia się jako fenomenalnie proste.

To co proste, może się okazać bardzo złożone...”. „...Noszę w sobie poczucie kogoś, kto będąc podróżnikiem jako pierwszy przypadkowo dotarł do tajemniczego i nie odkrytego lądu, kogoś, kto odkrył całkowicie nowy świat i pragnie go opisać. I co chciałbym tu podkreślić – o tym lądzie nie opowie żadna inna książka “.

Druga przyczyna, że chcemy rozpocząć od części naukowej ma swoje uzasadnienie w postawie autora jeszcze sprzed odkrycia k-dronu. Wiąże się to z generalnym stosunkiem do sztuki i jej rozumieniem. W przemówieniu z okazji otrzymania w 1998 roku nagrody im. Alfreda Jurzykowskiego w dziedzinie sztuk pięknych autor tak to wyraził :

„... Nigdy nie wiemy kim jesteśmy dopóki nie ujawnimy się w działaniu. Sztuka jest dla mnie tym obszarem (domeną) ludzkiej aktywności, w którym (której) my ludzie przyzwoliliśmy sobie na inne, czasami nawet subtelniejsze, ale przede wszystkim niezależne badanie świata.

Sztuka nie jest dla mnie wyrażaniem tego, co poznane, ale narzędziem do poznania. Jest swoistym medium pozwalającym na najbardziej osobiste eksperymenty. To w sztuce rozpoznajemy autentyczne lub sztuczne granice naszego człowieczeństwa, urody i wyobraźni“.

Na prywatne podejrzenie, że sztuka może być nie tylko ekspresją i zadumą nad szeroko pojętą estetyką powierzchni obrazu, czy obrazu przestrzeni, ale autentycznym laboratorium przeprowadzania poważnych, podobnych nauce doświadczeń, wpłynęły nie tylko studia autora na architekturze, a potem na historii filozofii, ale przede wszystkim poczucie, że świat jest pełen sprzeczności, że jego elementy są często łączone nielogicznie i tylko wiara, czyli dowolny, przypadkowy wybór postawy determinuje pogląd na świat. Jeżeli życie ma sens to ma go w każdym miejscu i o każdej porze i w związku z tym każdy - tak założyliśmy - uczciwie i uważnie myślący człowiek, nawet artysta, może wnieść adekwatny do swojej wytrwałości wkład w lepsze zrozumienie świata. Nauka przestała być zrozumiała nawet dla samych naukowców. Stworzyła inteligentnych obrońców swoich wyspecjalizowanych nisz, którzy często sami siebie nie są w stanie zrozumieć, czy przekonać, a te same dane często interpretują na zdumiewająco różne sposoby. Dwie najważniejsze współczesne teorie fizyki; mechanika kwantowa i teoria względności wzajemnie sobie zaprzeczają i nie dają się ze sobą pogodzić, co nie zmienia faktu, że są najlepszymi, cząstkowymi narzędziami do badania mikro- i makro-kosmosu i przyczyniły się do gigantycznego rozwoju naszego życia.

Matematycy podkreślają, że w ich pracy estetyka jest nie tylko ważnym elementem, ale piękno jest często podstawowym, znaczącym potwierdzeniem prawdy jakiegoś dowodu, czy sformułowania. Można więc założyć odwrotnie, że artyści - z natury zajmujący się pięknem - są również w stanie znacząco przyglądać się światu i generować nowe, nieznane idee. Przecież świat ze swoimi prawami jawi się zawsze jako zjednoczony i każde „piękne” spostrzeżenie może poszerzyć nie tylko estetykę, ale i nasze o nim wyobrażenie, czy wiedzę.

O tym, że „artystyczny” zmysł ma potencję nie tylko do cząstkowego ilustrowania świata, ale i do jego głębszego i całościowego formułowania rozwiązań może świadczyć historia z 2003 roku. Dla japońskiego pisma „Forma” autor przygotowywał artykuł o swoich odkryciach dotyczących złotego podziału i na terenie New Jersey Institute of Technology, na wydziale matematyki nowe rozwiązanie przestawił redaktorowi wydania prof. Jay Kappraffowi. Na tyle go one zdumiały, że natychmiast zaprosił innego matematyka, żeby mu je pokazać. Reakcja kolegi Kappraffa na zobaczone rysunki była zaskakująca: - „a może my matematycy idziemy nie w tym kierunku?”.

W 2003 roku Kenneth Snelson, jeden z najwybitniejszych rzeźbiarzy amerykańskich, twórca systemu tensegrity (razem z Buckminsterem Fullerem) w rozmowie prywatnej z autorem przypomniał, że w przeszłości to artyści wizualizowali świat, to na nich spoczywała odpowiedzialność za wyrażanie niewidzialnego. On sam część życia poświęcił na przestudiowanie tego, co fizycy mają do powiedzenia na temat atomu i postanowił - właśnie jako artysta - określić, narysować jego spójny obraz. To nie była zwykła odpowiedzialność, to był dla niego nadrzędny artystyczny imperatyw.

...k-dron mały lub duży, płaski lub stromy, przezroczysty lub pełny, twardy lub miękki, trwały, lub ulotny, jeden, lub w większej ilości oferuje siebie jako nowe, wzbogacające nas medium. Ta różnorodność przejawiania się jest szczególnie wyróżniającym go elementem. Pozwala na oszałamiającą ilość manifestacji i tylko od wyobraźni i dociekliwości człowieka okaże się gdzie są jego najważniejsze możliwości.

W jednej z pierwszych informacji o k-dronie, zamieszczonym w „Przeglądzie Polskim” w Nowym Jorku, w 1988 roku, Antoni Dzieduszycki w artykule „K-dron - tajemniczy kształt o jedenastu ścianach” opisuje: „Kiedyś projekt Janusza Kapusty oglądał słynny sprzedawca samochodów Potamkin. Przy okazji Janusz podarował mu egzemplarz swojej znakomitej książki „Almost Everybody” z taką dedykacją: ‘Wiktorowi Potamkinowi, który uczynił świat nieco szybszym, z szacunkiem - Janusz Kapusta’. Potamkin, obejrzawszy film video i same K-Drony zadał pytanie bardzo charakterystyczne dla amerykańskiego człowieka interesu: ‘A po co ty to wymyśliłeś?’. ‘po to, żeby uczynić świat nieco bogatszym - odpowiedział Janusz. - Bogatszym o nową formę, o nowe możliwości jej użycia...’

K-dron jest. Na drodze nauki, sztuki, zastosowań i znaczenia postawił już odpowiednie kroki. Media są zawsze tylko środkami, ale to w ich wielorakości, bogactwie i rozpędzie upatrujemy nadzieję na prawomocne - i adekwatne do swego znaczenia - zaistnienie k-dronu w świecie. Był przeoczony, ale już go widzimy. A jeżeli widzimy - to możemy komentować, usprawniać i badać. I pokazywać.

W wywiadzie w „Polityce” „Nadchodzi era K-dronu” autor zacytował Wiktora Hugo: „nic nie jest tak silne jak idea, której czas nadszedł”. Wydaje się, że wtedy to zdanie zostało wypowiedziane o parę lat za wcześnie. Wydaje się, że świat wreszcie dojrzał do zaakceptowania nowego kształtu. Dwudziestopięcioletnie zmaganie o jego zaistnienie powoli dobiega pewnego kresu. K-dron jest zbyt atrakcyjny, abyśmy go przeoczyli na nowo.